CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 1 korona
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony. Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2154. Lwów, piątek dnia 11. grudnia (28. listopada) 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Ciechanów — Przasnysz.

Galicyjski legion.

Ostatnie wiadomości.

Z DWORU.

Tyflis. (PAT.) 9 grud. (26 listop.) Na dworcu, na powitanie Najjaśniejszego Pana zebrały się wyższe wojskowe i cywilne władze i przedstawiciele szlachty, miasta, sfer kupieckich i panie z towarzystwa z hrabiną Woroncew-Daszkową na czele. Namiestnik z powodu słabości nie mógł wyjechać na dworzec i przedstawił się później w pałacu. Wyszedłszy z wagonu salonowego Najjaśniejszy Pan odebrał honorowe raporty od cywilnego towarzysza namiestnika Petersona, od tyfliskiego komendanta i gubernatora, poczem witany był przez straż honorową tyfliskiej szkoły wojskowej. Zagrała orkiestra. Pochylił się sztandar. Po ceremonialnym marszu honorowej kompanii z wojennym pomocnikiem namiestnika, generałem Mysząjewskim na prawem skrzydle, Najjaśniejszy Pan raczył podejść do deputacyj. Marszałek szlachty gubernialnej wygłosił przemowę do Monarchy powitalną, wyrażając wiernopoddańcze uczucia szlachty gruzińskiej. Monarcha najłaskawiej podziękował za powitanie. Następnie burmistrz miasta powitał Najj. Pana mową patryotyczną wręczając chleb i sól. Monarcha polecił burmistrzowi wyrazić ludności podziękowanie za gorące uczucia miłości. Potem powitał Monarchę starosta kupców. Najjaśniejszy Pan otwartym samochodem w towarzystwie hr. Benkendorfa udał się do katedry, witany tu przez ekzarchę Gruzyi. Stąd udał się Monarcha do starożytnej ormiańskiej katedry Wańskiej, witany przez katolikosa z duchowieństwem. Po krótkiej modlitwie katolikos wygłosił mowę powitalną w języku rosyjskim, zaznaczając, na wstępie, iż zarówno on jak i jego owieczki szczęśliwi są bezgranicznie, iż w tym historycznym momencie dane mu jest ujrzeć oblicze ukochanego Monarchy. Naród ormiański z nabożeństwem i najgłębszą serdecznością wspominać będzie dzień odwiedzin Monarchy.

Wielka i niezachwiana jest — mówił katolikos — nasza wiara w zwycięstwo wielkiej Rosyi. Ślemy gorące modły o zwycięstwo wojsk rosyjskich. Ucałowawszy krzyż Najjaśniejszy Pan łaskawie rozmawiał z katolikosem, poczem zwiedzał muzułmańskie meczety, witany tam przez muftiego i szeika ul islam. Po śniadaniu w pałacu namiestnika Monarcha odwiedził rannych w lazaretach. Wieczorem miasto było illuminowane, tłumy zalegały ulice okoliczne w pobliżu pałacu, urządzając patryotyczne manifestacye.

Na froncie rossko-austryacko-niemieckim.

Ze sztabu Zwierzchnego Naczelnego Wodza. Urzędownie 10 grud. (27 listop.) (PAT.)

W ciągu 9 grudnia (26 list. st. st.) nie zaszły szczególniejsze zmiany.

Z powodu poszczególnych prób nieprzyjaciela przejścia do kroków zaczepnych wywiązały się walki, bez powodzenia nieprzyjaciela, w okolicy Ciechanowa—Prasnysza a także Piotrkowa oraz w niektórych innych częściach naszego frontu.

W rejonie przełęczy wyszkowskiej i innych przełęczy w Beskidach dnia 8 grudnia (25 listop.) podczas ataku na obwarowaną pozycyę Austryaków zdobyliśmy cztery działa, pojmaliśmy przeszło trzystu jeńców i wzięliśmy dużo wozów.

P. A. T. O GALICYJSKIM LEGIONIE.

Piotrogród. (PAT.) 10 grud. (27 listop.) W szeregach austryackiej armii nadal spotyka się ochotników Polaków, co naturalnie tworzy rażący dysonans w stosunku do powszechnego nastroju narodu polskiego. Ogółem, jak się zdaje, są tam trzy pułki piechoty, z dwoma batalionami rezerwowymi, sześć szwadronów konnicy i kilka bateryi artyleryi. Nominalnie polscy ochotnicy są zjednoczeni pod komendą generała Rajmunda Baczyńskiego, którego naczelnikiem sztabu jest Alfred Zgórski. W rzeczywistości jednak polskie oddziały rozrzucone są po całym froncie i wcieleni do rozlicznych oddziałów. Pierwszym pułkiem dowodzi Piłsudzki, drugim Zieliński, a batalionami rezerwowymi major Bobrowski.

Pułk Piłsudzkiego uczestniczył w pochodzie zaczepnym austryackich i niemieckich armii na terytorym Królestwa polskiego we wrześniu, przyczem wskutek widocznego braku karności wśród legionistów, u Piłsudzkiego zaszedł szereg waśni z władzami wojskowemi. Opowiadają, że gdy oddział legionistów wzbraniał się wyciągnąć ugrzęzłe w błocie w okolicy Sieradza niemieckie armaty, Niemcy zagrozili im strzelaniem, a nawet przystąpili do spełnienia pogróżki. — W liczbie wielu sztuczek legionistów wypada się liczyć z przymusową branką, którą przeprowadzili podczas pochodu na naszem terytoryum. Pod grozą śmierci legioniści wcielili do swoich szeregów kilkuset jeśli nie kilka tysięcy młodych ludzi, rosyjskich poddanych, którzy dostając się teraz do niewoli nie korzystają z opieki międzynarodowego prawa, przyznawanego jeńcom wojennym.

Wojna rosyjsko-turecka.

Od sztabu kaukaskiej armii. Urzędownie 10 grudnia (27. list.) (PAT.) 9. grudnia (26. list.) na froncie nie było bojowych starć.

Kair. (PAT.) 10. grudnia (27. list.) Turecka i cypryjska armia, przeznaczona do operacyi wojennych w Egipcie, wysłana została na północ, celem stawienia oporu ofenzywie rosyjskich wojsk.

Na Bałkanach.

Nisz. (PAT.) 10. grudnia. (27. list.) Serbska armia ściga zwycięsko na całym froncie uciekającego nieprzyjaciela. Pożega, Mionica i Valjevo zajęte przez Serbów. W ostatnich dniach wzięto do niewoli 95 oficerów i 15.742 szeregowców i zdobyto 28 polowych dział, 2 górskie, 9 górskich haubic, 36 karabinów maszynowych, 10.000 karabinów, większą ilość wojennych zapasów i wiele taborów. 15, 16 i większa część 13 austr. korpusu rozbite przez Serbów. Generał Żinkowicz, prowadzący ofenzywę na Belgrad, rozbił dwie austryackie dywizye, które w pospiechu się cofając, zostawiły na polu walki wiele dział. — W Gukoszu Serbobie zdobyli cały artylerzycki magazyn.

Cetynia. (PAT.) 9. grudnia. (26. list.) Austryackie aeroplany rzuciły bomby na bezbronne miasta Cetynię, Niksicz i Antivari. Główna kwatera wydała rozkaz bombardowania miasta Kattaro i okolicy.

Porażka eskadry niemieckiej.

Londyn. (PAT.) 9. grudnia. (26. list.) Admiralicya ogłasza: Rano o godz. pół do 8, dnia 8. grudnia angielska eskadra zauważyła niemieckie krążowniki Scharnhorst, Gneisenau, Norymberga, Lipsk i Drezno w pobliżu wysp Faklandzkich na oceanie Atlantyckim koło wybrzeży argentyńskich.

Wywiązała się bitwa morska, podczas której „Scharnhorst" płynący pod flagą admirała Spree, „Gneisenau" i „Lipsk" zostały zatopione. Krążownik „Drezno" i „Norymberga" umknęły w czasie bitwy. Ścigają je angielskie okręty. Zabrano dwie węglarki. Liczba poległych po stronie angielskiej znikoma. Uratowano niewielką liczbę marynarzy z załogi Gneisenau i Lipska, którzy zostali przy życiu.

Na froncie belgijsko-francuskim

Paryż. (PAT.) 10. grudnia (27. list. Urzędownie. 9. grudnia (26. list.) o 11 wieczór . Na froncie nie zaszło nic istotnego; pominąwszy ofenzywę naszych wojsk na Parville i odparcie ataku Niemców na Tracy-le-val.

Bordeaux. (PAT.) 9. grudnia (26. list.) Poincare i Viviani odjechali wczoraj do Paryża. Delcasse wyjeżdża dzisiaj, a w ślad za nimi ciało dyplomatyczne.

POLEMIKA.

Sofia. (PAT.) 10 grud. (27 listop.) Gazety zamieszczają artykuły z protestem przeciwko oskarżeniom zawartym pod adresem Bułgaryi w otwartym liście Leonidasa Andrejewa. Dzienniki zaprzeczają podejrzeniom Andrejewa, jakoby Bułgarya pomagała Turcyi, dostarczając jej broni i materyałów wojennych. Zaprzeczają też wiadomościom o wysłaniu przez Bułgarów do Macedonii oddziałów wojska, t. zw. czetów.

—o—

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

Piotrogród. 9. grudnia. (26. list.) (P. A. T.) Wojska nasze w ostatnich czasach bardzo skutecznie ostrzeliwują niemieckie aeroplany. Prawie codziennie udaje się nam zestrzelić jeden aeroplan, a 8. grudnia w okręgu łódzkim udało się nam zestrzelić 2 aeroplany, jeden ogniem karabinowym, drugi ogniem artylerji. Celność naszego ognia utrudnia powietrzne rekonanse Niemców zarówno nad Przemyślem, jak i nad Krakowem. Austriacy ostrzeliwują okopy naszej piechoty 12-calowemi bombami. Ogień ten nie daje im żadnych rezultatów.

W okręgu piotrkowskim niemiecka kawalerja, uchylająca się dotychczas od ataku, atakowała nasz batalion, zajmujący krzaki, uważając go widocznie za niewielki oddział kawaleryjski idący pieszo. — Atak zakończył się zupełnem niepowodzeniem, poczem niemiecki pułk kawaleryjski posunąwszy się dosyć blisko naszej piechoty, poniósł, zwłaszcza przy odwrocie bardzo wielkie straty.

Piotrogród. 9. grudnia. (26. list.) (P. A. T.) Z uwagi na podane w gazetach wiadomości, jakoby przy wziętym do niewoli gub. warszawskim bar. Korffie znaleziono 800.000 rubli, oddanych mu do rozporządzenia dla niesienia pomocy ludności, która ucierpiała w wojnie, biuro informacyjne donosi, że bar. Korff podczas wzięcia do niewoli żadnych rządowych pieniędzy przy sobie nie miał.

ZNISZCZENIE PAMIĄTEK HISTORYCZNYCH.

Korespondent „Piotrogrodzkiego Kuryera“ donosi z Łodzi przez Warszawę pod datą 4 grudnia n. st. jakoby Niemcy w iście wandalski sposób zbombardowali do szczętu starożytny klasztor w Łęczycy, biorąc dzwonienie na „Anioł Pański“ za sygnał dla Rosyan. W gruzach miały zniszczeć bezpowrotnie bezcenne pamiątki historyczne, jak fotel króla Jana Kazimierza, Ewangelia z XI. wieku, wizerunek Bogarodzicy, malowany według tradycyi przez apostoła ewangelistę Łukasza, cenna biblioteka klasztorna. Oby te hiobowe wieści nie sprawdziły się.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka

Paryż. 9. grudnia. (26. list.) (P. A. T.) Oficjalne doniesienie wieczorne z 8. grudnia.

W Belgii odparto energiczny atak Niemców na Saint-Eloy na południe od Ypres. Zacięta walka trwa w lesie argońskim i w południowej części Argonnów.

Na innych punktach nie ma istotnych zmian.

Paryż. 9. grudnia. (26. list.) (P. A. T.) Wczoraj od morza do rzeki Lys toczyły się artyleryjskie walki.

W rejonie Arrasa i dalej na południe nie zaszło nic istotnego. — W rejonie rzeki Aisne mieliśmy powodzenie.

W artyleryjskich walkach w Argonnach działania naszej artylerji i piechoty przyniosły nam znaczne sukcesy. Zajęliśmy parę niemieckich transzei i posunęliśmy się naprzód na całym froncie, z wyjątkiem jednego miejsca, gdzie nieprzyjaciel wysadził miną nasze transzeje.

Na prawym brzegu Maase nasza artylerja zmusiła do milczenia nieprzyjacielską artylerję. Posunęliśmy się na całym froncie.

W Wogezach odparliśmy nieco atak nieprzyjacielski na pnc.-zachód od Senon.

Londyn. 9. grudnia. 26. list.) (P. A. T.) „Dailny Nevs“ donosi: Według wiadomości z Dunkierki Niemcy ustępują w dalszym ciągu. Wojska ich opuszczają frontowe transzeje. Według wiadomości z Rotterdamu, wojska angielskie znowu zajęły Paschendaele o sześć mil na pnc.-wschód od Ypres. 6. grudnia francuskie aeroplany rzuciły parę bomb na nieprzyjacielskie składy nafty i wojennych zapasów znajdujących się w Fellon; blisko Newelle wysadzono wagony ciężarowe.

WARTOŚĆ PIENIĘŻNA FLOTY ANGIELSKIEJ.

„Daily Telegraph“ pomieszcza zajmujące wyliczenia wartości pieniężnej uruchomionej floty angielskiej. Jak wiadomo, pojemność całej floty króla Jerzego, włączywszy pancerniki liniowe, krążowniki wszystkich klas, torpedowce i łodzie podwodne, wynosi 1,250.000 tonn. Ponieważ tonna zmobilizowanej floty kosztuje średnio, jeśli się prócz kosztów materjału weźmie koszt urządzenia baz morskich i wykształcenia personalu, blisko 400 funtów szterlingów, przeto cała uruchomiona flota angielska kosztuje olbrzymią sumę 500 miljonów funtów szterl., czyli blisko 5 miljardów rubli.

„Daily Graphic“ robi uwagę, iż Niemcy, Austrja i Turcja razem wzięte, w ciągu ostatnich lat 50 mniejszą sumę na floty swoje wydały, niż ją przedstawia wartość pieniężna jednej tylko floty angielskiej.

WALKA W POWIETRZU.

Z Kopenhagi telegrafują do „Piotrogr. Kuryera“ pod datą 5 grudnia: Francuscy lotnicy, unosząc się nad francuskimi okopami, polecieli do Essen i bombardowali fabrykę Kruppa, przyczem uszkodzili kilka warsztatów. W odwet za to niemieccy lotnicy oznajmili, iż będą bombardowali Paryż w dniu otwarcia sesyi Izby deputowanych i rzucać będą bomby na gmach parlamentu.

POŻAR W OSTENDZIE.

„Russk. Wied.“ donoszą z Kopenhagi. Jak słychać, Ostenda stoi w płomieniach.

—o—

W OBRONIE NEUTRALNOŚCI.

„Piotrogr. Kuryer“ donosi w depeszy kopenhaskiej, że holenderska straż graniczna broniąc neutralności ziemi holenderskiej, położyła trupem dwunastu Niemców, którzy w pościgu za Belgijczykami, szukającymi schronienia na holenderskiem terytoryum, wtargnęli w granice Holandyi.

—:—

WYROK ŚMIERCI.

Londyn. (PAT.) 9. grudnia (26. list.) Skazano na śmierć byłego niemieckiego konsula w Sanderlandzie, Alersa, który przyjął poddaństwo angielskie. Uznano go winnym udzielenia pomocy niemieckim poddanym w odjeździe z Anglii i w wstępowaniu do armii niemieckiej. Alers może apelować od wyroku; kara może być zamieniona na więzienie.

Wojna austryacko-serbska.

Piotrogród. 9/XII (26/XI). (PAT.). W ciągu 5 dni ofenzywy Serbowie wzięli do niewoli 93 oficerów i 17 tysięcy szeregowców, 27 dział polowych, 14 dział górskich i górskich haubic, 59 jaszczyków z pociskami i park. Ściganie rozbitych korpusów austryackich trwa dalej.

—o—

BELGRAD.

Podano niektóre wiadomości o zajęciu Belgradu. W ostatnich dniach Austryacy bez przerwy bombardowali Belgrad i zmusili do milczenia 28 centymetrowe działa, broniące twierdzy. Równocześnie piechota austryacka zajęła wyspę cygańską, niedaleko od Belgradu. Następnego dnia bój artyleryjski trwał dalej, serbskie bateryje ledwie odpowiadały. Wtedy Austryacy przypuścili atak, przeprawiwszy się z wyspy na serbski brzeg koło przedmieścia Topczyder. Druga kolumna, idąca z Obrenowacza w dół Sawy wtargnęła do Belgradu z drugiej strony. Resztki armii serbskiej, ustępujące przed przeważającemi siłami wroga, uszły. Ludność zbiegła.

»Wiecz. Birż. Wied.“ donosi, że Austryacy, zająwszy Belgrad, opublikowali wezwanie, namawiające mieszkańców do powrotu do zwykłych zajęć. Równocześnie wojsku nakazano zachowywać się zupełnie poprawnie w zajętych miejscowościach. (Kij. Myśl.)

RUMUNIA A BUŁGARYA.

„Now. Wr.“ donosi, że Rumunia zatrzymała przesyłkę dwunastu aeroplanów, będącą w drodze do Bułgaryi i odesłała je z powrotem do Orsowy. Rumunia wogóle nie zezwala na przewóz (t. zw. transito) przez swoje terytoryum towarów ani do Bułgaryi ani z Bułgaryi. Radosławow prosił rumuńskiego posła, aby zniósł zakaz, gdyż psuje to dobre stosunki między Bułgaryą a Rumunią.

Wojna z Turcyą.

Sewastopol. 9. grudnia. 26. list.) (P. A. T.) Rano pod Sewastopolem zjawił się krążownik „Bresslau“ i strzelał do katerów, nie czyniąc szkód. Morscy lotnicy zaatakowali krążownik, rzucili kilka bomb i zmusili „Bresslau“ do szybkiego odwrotu.

—:—

KONFISKATA MAJĄTKÓW KOŚCIELNYCH.

Z Bukaresztu donoszą, że Turcya zdecydowała się przeprowadzić konfiskatę majątków kościelnych Rosyi, Anglii i Francyi w Palestynie. (Kij. M.).

Z JAPONJI.

Tokio. 9. grudnia. (26. list.) (P. A. T.) Minister spraw zagranicznych odpowiadając na interpelację opozycji w parlamencie, powiedział, że rząd uprawia politykę podtrzymywania całości Chin i nieprzewiduje zagrożenia pokoju na dalekim Wschodzie. W kwestji mandżursko-mongolskiej uprawia w dalszym ciągu polityke poprzedniego gabinetu.

Tokio. 9. grudnia. (26. list.) (P. A. T.) Na ogólnem zebraniu partji Sejukaj postanowiono wystąpić przeciw gabinetowi. Jako główny zarzut wysuwają niezadowalniającą działalność dyplomacji, która ogranicza sferę wojennych działań Japonji w obecnej wojnie, obiecała zwrócić Tsing-tau Chinom i która oświadczyła się za czasową okupacją wysp poł. Oceanji, należących do Niemiec. Sejukaj i Kokumitpc postanowili wystąpić energicznie przeciw projektowi sformowania nowych dywizji.

Nadesłane.

Sensacyjne aresztowanie.

Z polecenia władz aresztowani zostali pod zarzutem manipulacyi oszukańczych znany przemysłowiec, właściciel piekarni „Merkury“ Karol Czudżak, oraz jego wspólnik i administracyjny kierownik piekarni, Stanisław Kleczeński.

Tania kuchnia.

W dniu 6. grudnia b. r. zarząd kuchni przy ulicy Ossolińskich l. 11 zamknął wydawnictwo obiadów w cenie 40 hal. dla inteligencji, żegnając serdecznie niewielką przyjacielską grupą stałych gości.

W dalszym ciągu wydawać się będzie w kuchni tej objady bezpłatne, t. j. ludowe, jakoteż objady o jednem pożywnem daniu po 10 hal., przeważnie bezpłatne.

Kuchnia przy ul. Ossolińskich, otwarta jeszcze w sierpniu b. r., utrzymywała się początkowo z funduszów „Komitetu obywatelskiej pracy kobiet“, z pomocy życzliwych sprawie jednostek i instytucji, potem zaś przyszło jej miasto z bardzo wydatną pomocą, jak wogóle i innym kuchniom. Dzięki tym wszystkim czynnikom i bezinteresownej pracy pań w różnych kierunkach na dochód kuchni, był zarząd w stanie wyżywić znaczną liczbę osób z inteligencji bezpłatnie przez długi czas, nadto przyjść z pomocą skrajnej niedoli w datkach w ogólnej kwocie 426 koron.

Dziękując w imieniu nieszczęśliwych tak prezydjum miasta, jak ofiarodawcom, wreszcie bezinteresownym a serdecznym współpracowniczkom, ośmiela się zarząd złożyć rachunek publiczny przynajmniej z datków w gotówce. Będzie to przeciw wyrażonej nam woli wielu ofiarodawców, jednak innej drogi znaleźć nie umiemy.

Do kasy kuchni wpłynęło: przez ręce p. Żmudzkiego od przemysłowców pp. Oberskiego, Motylewskiego, Krzyszkowskiego, Seltenreicha, Starcka i Nowaka 100 koron. Prócz tego od p. Oberskiego w datkach pojedyńczych 60 koron. Od pp.: Treterowej 36 kor., Lombertowej 5 kor. od służącej Anieli Tadle 20 kor., Lepickiej i Łęczyńskiej 35 kor., Szemańskiej 2 kor., Żmudzkiej i synka Wacia 22 kor., Pawlikowskiego 3 kor., dr. Łękawskiego 10 kor., Kamieńskiej 6 kor., Mossakowskiej 2 kor., Gassnerowej 10 kor., Selinger 1 kor., Lityńskiej 26 kor., X. X. 1.50 kor., Ramler 1 kor., ks. Łyszczarczyka 10 kor., dr. Bubera 10 kor., Łęczyńskich 20 kor., Vorzimmer 5 kor., P. F. 3.30 kor., ks. Sapieżyny 60 kor., Cieńskiej 10 kor. i M. W. 10 rubli.

W artykułach żywności udzielali nam swej pomocy pp.: Demeter, „Merkury“, Ichnlowski, dr

Kubik, W. Hozerowa, M. Żmudzka i M. Kunzekowa.

Komitet pań, pracujących w kuchni przy ul. Ossolińskich otwiera w sobotę, t. j. 12 b. m. w domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 15 „Jadłodajnię obywatelską“, gdzie podawać się będzie prócz kawy i herbaty, ciastek i bułek domowych, drugie śniadania w ten sposób, by z nich można skombinować obiady.

Od godz. 7 do 9 i pół (czas piotrogr.) wydawane będą gorące wieczerze. Ceny uwidocznione na oknach jadłodajni. Dla stałych abonentów ceny zniżone.

Prezydjum miasta, otwierając Komitetowi pań sale jadłodajni, bierze tę nową instytucję w swoją opiekę. Kancelarja otwarta już w piątek od godz. 4 do 7 (czas piotrogr.) wieczorem, udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia abonentów.

KRONIKA.

Gwiazdka dla biednych chorych dzieci w szpitaliku św. Zofii. Jak w latach poprzednich tak i w tym roku urządzoną będzie gwiazdka dla biednych dzieci, pozostających w leczeniu w szpitaliku św. Zofii. A więc dziatwa radować się będzie przez chwilę, zapominając o bolach i dolegliwościach. Dniem tej radości będzie 22. grudnia a o godz. 6 wieczorem rozdane zostaną podarunki.

Ofiary na galicyjski Czerwony Krzyż. 1. Fryderyk Rosengarten: srebrna papierośnica emaliowana wartości 8 kor. — 2. Małgorzata Weisglas: srebrny zegarek 3 kor. złote kolczyki 2 kor. złota obrączka 2 kor. — 3. Józef Stefczyk: 4 srebrne łyżecki 6 kor. złoty sygnet z krwawnikiem 16 kor: złoty pierścionek w kształcie łańcuszka 2 kor. złoty pierścionek z agatem 4 kor. złoty pierścionek z napisem „Andenken“ 3 kor. złoty pierścionek z wyjętym kamieniem 2 kor. srebrny pozłocony pierścionek ze szkiełkami 20 gr. złota broszka z odłamaną szpilką 4 kor. 4 prc. obligacje pożyczki król. stoł. miasta Lwowa S. VI. Nr. 0267 imiennej wartości sto koron z talonem i kuponami od 1 lutego 1915. — 4. Firma Zipper: złoty łańcuszek do zegarka męski 50 kor. — Klara Przedrzymirska: złota branzoleta 44 kor. — 6. Marja Fuchs: srebrna bransoleta emaliowana wart. 1 kor. Srebrny pozłacany wisiorek w kształcie serca 40 h. Złoty pierścionek z zielonym kamieniem 3 kor. — 7. Antonina Komaczewska: Srebrna bransoleta łańcuszk wa 1 kor. Złoty pierścionek z wyjętym kamieniem 8 kor. Mosiężna branzoleta z jaskółkami.

Uzyskana kwota ze sprzedaży powyższych przedmiotów użyta będzie na „Gwiazdkę“ dl rannych obu walczących armji znajdujących si. w naszych szpitalach. Dalsze datki przyjmuje Prezydjum Magistratu. Prezes: prof. dr. G. Ziembicki mp., Skarbnik: Bolesław Lewicki mp. Sekretarz: dr. Legeżyński mp.

† Wanda z Kozielskich Czarnowska, wdowa po wygnańcu z 1863 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9. grudnia 1914 r., w wieku lat 90. Pogrzeb odbędzie się dnia 12. grudnia w sobotę o godz. 11 (czas piotrogr) z domu żałoby przy placu Dąbrowskiego l. 1 na cmentarz Łyczakowski.

Żałobna Msza święta za duszę zmarłej odbędzie się w dniu 15. grudnia w kościele OO. Bernardynów przed ołtarzem N. P. Marji Nieponalanego Poczęcia o godz. 11.

Sprawa Burcewa. Izba sądowa piotrogrodzka uwzględniła prośbę Burcewa o odroczenie rozprawy do stycznia, ze względu na nieobecność obrońcy Makłakowa.

Dziś premiera nowego programu w teatrze wodewilowym „Casino de Paris“. Z nowo zaangażowanych artystów wystąpią: śpiewaczka Lipowska uczenica p. Kuncewiczowej, liryczny tenor Romani i Czajkowska, żona b. dyrektora teatru. Nadto odegrany będzie czwarty akt opery „Żydówka“, sketch i „Fed'ko forysic u swej bogdanki“.

Echa kradzieży u jubilera. Śledztwo w sprawie wielkiej kradzieży u jubilera p. Kwaśniewskiego, które prowadzi energicznie komisarz policyi p. Rudek, toczy się dalej. Aresztowano kilka podejrzanych osób. W związku z tą sprawą zaszedł następujący fakt: Na plantach placu Dąbrowskiego zabawiali się wczoraj chłopcy. Zbiegiem okoliczności jeden z nich zajrzał do znajdującej się na tym placu studni i spostrzegł leżące wewnątrz jakieś błyszczące przedmioty. Zaciekawieni tem inni chłopcy wyłowili niebawem znajdujące się wewnątrz studni przedmioty, którymi były srebrne broszki i łańcuszki, oraz większa ilość kartek kupieckich, które zazwyczaj uwiązane są na kosztownościach. Na wiadomość o tem, policya wszczęła śledztwo w realnościach przy ul. Sienkiewicza l. 7., 9. i 11., w tych bowiem domach chłopcy ci mieszkali. Poszkodowany p. Kwaśniewski agnoskował te przedmioty, jako swoją własność. Stwierdzono też, że znalezione przedmioty zabrane zostały przez włamywaczy z lady sklepowej, a oddane były firmie do naprawy. Widocznie włamywacze postępowali ostrożnie i przedmioty te, jako mniej wartościowe, porzucili. Dalsze śledztwo w toku.

Za niedozwolone ścinanie drzew. Niejaki Kasper Franciszek Woes ukarany został wczoraj przez gradnaczelnictwo lwowskie dwumiesięcznym aresztem za wycinanie drzew w lasku PP. Benedyktynek.

Okradanie mieszkań i sklepów przez rozmaitych rzezimieszków rozszerza się w mieście naszem w zastraszający sposób. Na inspekcję policji wpływa codziennie sporo skarg.

Wczoraj w nocy włamano się do sklepu P. Naglerowej przy ul. Żółkiewskiej l. 125. i zrabowano literalnie wszystko, co się wewnątrz znajdowało. Właścicielka kramu poniosła z tego powodu szkodę 400 kor.

Do mieszkania Dawida Kaizera, zam. przy ul. Skarbkowskiej l. 15., dostali się wczoraj pod jego nieobecność złodzieje, a po splądrowaniu zabrali większą ilość garderoby, biżuterję, oraz dokumenty wartości 1.200 kor. Sprawca kradzieży widocznie się spieszył, bo uciekając zgubił swoją czapkę, którą zdeponowano na policji.

Żywy depozyt. W budynku policji miejskiej znajduje się koń niewiadomego właściciela, który jest do odebrania.

Śmierć na ulicy. Mojżesz Rubin, handlarz starzyzny, liczący lat 64, zachorował wczoraj nagle w mieszkaniu swem przy ul. Michała l. 32. Kiedy na polecenie lekarza udał się w drogę do szpitala, padł nagle na ulicy Słonecznej i wkrótce ducha wyzionął. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć. Zwłokami zajął się komisarjat dzielnicy III.

Rzadki okaz. Wczoraj sprowadzono na policję niejakiego Antoniego Józefowicza Baranowskiego, który w stanie podchmielonym wyprawiał awantury w ul. Kaźmierzowskiej, wywołując tym sposobem wielkie zbiegowisko. Ukarano go aresztem przez 48 godzin.

Łaźnia w niebezpieczeństwie. Policja miejska otrzymała wczoraj zawiadomienie, że parkan budowy łaźni miejskiej przy ul. Balonowej rozbierają mieszkańcy tej ulicy na opał. Wysłany na miejsce agent policji stwierdził, iż nietylko zniknął parkan, ale rozebrano też wielką ilość materjału budowlanego. Celem zapobieżenia dalszej grabieży, ustawiono straż.

Rabunki na prowincji. Aleksander Weisman, właściciel dóbr Starzyska, doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy skradli jeden powóz i trzy mniejsze wózki. Kiedy onegdaj przybył do Lwowa, ku swemu zdziwieniu poznał na ulicy jeden ze skradzionych wózków, który był w posiadaniu niejakiego Romana Bleichera.

„Gazeta Wieczorna“ w trafikach. Pojedyncze egzemplarze „Gazety Wieczornej“ nabywać można w następujących trafikach:

Batorego 20, pl. Bernardyński 10, Pańska 8, Pańska 19, Zielona 5, 15 i 51, Pasaż Mikolascha, Kopernika 28, Słowackiego 6, Ruska 1, Kazimierzowska 41, Gródecka 3, Sykstuska 23, Łyczakowska 40, Akademicka 26, Fredry 9, Chorążczyzny 12, Biuro dzienników p. Sokołowskiej (Trzeciego Maja 5) i Żyblikiewicza 51.

Budżet Rosyi na rok 1915.

(Dokończenie).

WYDATKI NA PROWADZENIE WOJNY.

W preliminarzu wydatków na rok 1915 — wywodzi minister Bark — nie są przewidziane czekające w tym roku nadzwyczajne wydatki: koszta wojny z Niemcami, Austro-Węgrami i Turcyą, gdyż według obowiązujących przepisów, kredyty na zapotrzebowanie wojenne otwiera się w ressorcie wojennym.

Szczegółowe informacye o rzeczywistych rozchodach wywołanych przez wojnę i źródłach skąd je pokryto, będą w swoim czasie przedłożone ciałom ustawodawczym w sprawozdaniach państwowego kontrolora, tutaj można przytoczyć w przybliżeniu tylko krótkie dane za miniony czas. Do końca października ogólna suma otwartych we wszystkich resortach nadzwyczajnych kredytów wojennych wynosi 1.435 milionów rubli. Do tej sumy nie wliczona jest jednak jeszcze reszta niezupełnie znanych wydatków mobilizacyjych, które w przybliżeniu oszacować można na 350 milionów. Z drugiej strony w wymienionej sumie uchwalonych kredytów zawierają się asygnaty na tego rodzaju przygotowawcze operacye, co do których część płatności będzie uskuteczniona dopiero w 1915 roku.

W jakich ogólnych rozmiarach wyrażą się nadzwyczajne wydatki wojennych czasów, w danej chwili niesłychanie trudno jest ocenić, nie wiedząc, kiedy się wojna skończy i minister skarbu nie ma prawa ogłaszania tych przybliżonych obliczeń spodziewanych wydatków, z którymi się trzeba będzie liczyć.

DOCHODY W ROKU 1915.

Zwyczajne dochody preliminuje minister skarbu na rok 1915 w sumie 3.080,108.314 rubli — (492,061.159 rubli mniej w porównaniu z preliminarzem na rok 1914). Przy tem należy mieć na uwadze, że do preliminarza na rok 1915 wstawiono sumę 502,642.000 rb. jako dochód z zaprowadzenia nowych i podwyższenia istniejących podatków oraz sumę 33.500.000 rb. z podwyżki ceny w sprzedaży spirytusu. Jeśli tedy te kwoty wyeliminuje się z wyniku zwyczajnych dochodów w roku 1915 (3.080,108.314), to wynik ten spadnie do kwoty 2.513,966.314. a różnica między tą sumą a rezultatem zwyczajnych dochodów preliminowanych w budżecie na rok 1914 wyrazi się w sumie 1.028,203.159 rb. Takie zmniejszenie się dochodów tłumaczy się zatamowaniem operacyi państwowego monopolu spirytusowego oraz wpływem stosunków będących wynikiem czasów wojennych. Nadzwyczajne dochody na rok 1915 preliminowane są w sumie 9.500.000 rb. Ogółem dochody wynosić mają: 3.089,608.314 rubli.

ROZCHODY NA ROK 1915.

Zwyczajne rozchody preliminuje minister w sumie 3.078,814.461 (o 230,709.056 rb. mniej niż wynosił pierwotny preliminarz na rok 1914, a o 49,703.469 mniej niż wynosił preliminarz na r. 1914 po skreśleniu rocznych wydatków). Nadzwyczajne wydatki preliminuje się w sumie 115.493.953. Ogółem rozchody preliminuje się w sumie 3.194,308.414 (pozostaje do pokrycia niedobór 114,700.100, bez uwzględnienia wydatków wojennych.)

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności.)

Vandervelde na pozycyach przednich.

Socyalistyczny minister belgijski Vandervelde wyjechał na front armii, i oto jak korespondent wojenny „Matina“ opisuje jego pobyt na polu bitwy: Zauważył on w pewnem miejscu, pod osłoną wysokiego parkanu, grupę żołnierzy, skupioną dokoła cywilnego człowieka z parasolem w ręku, który zwracał się do żołnierzy z przemową. W przerwach między wystrzałami armatnimi słychać było słowa mowcy:

— Dawid zwyciężył Goliata. Wyście byli samotni w Leodyum, Firlemont i Antwerpii. Dwadzieścia dni temu Niemcy robili rozpaczliwe wysiłki, aby was otoczyć. Ja byłem wtedy pośród was zachęcałem, prosiłem, aby stać mocno, błagałem, aby bronić szczątków ojczyzny. Spełniliście wasz obowiązek — wstrzymaliście nieprzyjaciela.

Oczy małych Belgów dumnie zabłysły: „Tak!“

W tym czasie stojący opodal na wzgórzu oficer, który przez cały czas patrzył przez lornetę, odwrócił się i krzyknął: „Proszę się schylić p. ministrze!“ Pocisk niemiecki przeleciał nad głowami uczestników szczególnego „meetingu“.

— Życzę wam zwycięstwa — mówił dalej cywilny — król powiedział mi: „Pojedź pan popatrzeć na wojska nasze, wiej pan w nie otuchę.

powiedz im, jakie jest nasze położenie, niechaj będą mężni“. Przyjaciele nasi, nadzieje nasze są wspaniałe. Z początkiem wojny byliście samotni...

— „Proszę się uchylić, p. ministrze!“ — znów krzyknął oficer. — Nowy pocisk w tejże chwili przeleciał nad żołnierzami.

— ...A teraz spojrzyjcie: Francuzi i Anglicy walczą obok was. Z Indyi, Południowej Afryki, Kanady — ze wszystkich krańców świata wolni ludzie przynoszą wam swoje współczucie i pomoc. Cierpicie od chłodu i deszczu, który razem z Niemcami jest waszym potrójnym wrogiem. Bądźcie dlatego potrójnie waleczni. Nic nie powinno was wstrzymać, nawet brak obuwia i chleba, albowiem — powiem wam to, co rzekł swym żołnierzom Bonaparte we Włoszech: „Szukajcie chleba tam — na dole“, albowiem tam — na dole cierpią pod jarzmem matki wasze i żony i wyczekują, że przyjdziecie i wybawicie ich. Do miast naszych, przyjaciele! Do miast naszych! Sztandarem — naprzód!

Ogłuszające okrzyki: „Niech żyje Belgia!“ przerznęły powietrze.

Tak mówił obywatel i minister Emil Vandervelde. Żołnierze powoli i w milczeniu rozchodzili się. W niedalekiej odległości ktoś przyjaźnie zawołał ministra po imieniu! Był to robotnik z Charleroi, który znał go z zebrań ludowych. Żegnając się, Vandervelde spytał:

— Można polegać na was?

Robotnik odrzekł:

— Będę bronił ojczyzny tak, jak broniłem „La sociale!“ („Odesk. Now.“).

Zatrważający wynalazek.

(+) Inżynier norweski Aasen odznaczył się już był dawniej praktycznem udoskonaleniem granatów, z których poczynił najstraszliwsze instrumenty mordercze nowoczesnej wojny. Najświeższym jej wynalazkiem jest t. zw. „mina haubicowa“, którą w dowolnej ilości zakopuje się w ziemi, przyczem mechanizm miny jest tak uregulowany, że wybucha w oznaczonym czasie Każda z tych min — o wadze 4 kilogramów — zawiera 400 pocisków i 700 gramów nadzwyczaj silnego środka wybuchowego. Wybuch jest tak silny, że pociski przebijają w odległości 10-metr. mur objętości decymetra, a w promieniu 80 m zabijają człowieka.

Miny haubicowe wraz ze swym kablem elektrycznym są ukryte pod ziemią i nic nie zdradza ich na polu, drodze lub łące. Aparat łatwo unieść można w ręku i ochronić przed eksplozyą podczas transportu. Wstrząśnienia, ani uderzenia, nie działają na mechanizm miny, tak, że wojsko może na miejscu danem, gdzie mina jest pod ziemią ukryta, maszerować lub walczyć. Wartość miny podnosi fakt, że może ona latami tkwić w ziemi bez uszczerbku dla siebie. — Jeśli podminowana przestrzeń jest ziemią orną, można bez obawy jakichś eksplozyi przeprowadzić roboty rolne. Robota około ułożenia min nie jest skomplikowana i może być podjęta z chwilą rozpoczęcia walki. Aby 1 hektar ziemi podminować, wystarczy 150 ludzi. Aparat pozwala również wysadzać w powietrze niektóre poszczególne miny osobno.

Wynalazek Aasena ma nietylko materyalną, ale też i moralną wartość. Nadchodzące wojska nie widzą przed sobą wroga; forpoczty przeszły bez przeszkód; nagle rozpoczyna mina haubicowa swoją działalność i ziemię wraz z ludzką masą wyrzuca wysoko w powietrze, szerząc wokoło grad pocisków Zdawałoby się, że po tem miejsce to nie przedstawia już żadnego niebezpieczeństwa. Ależ nie! Nowe pociśnięcie guzika elektrycznego wystarcza, aby drugą partyę min doprowadzić do wybuchu. Staje się to naturalnie w chwili, gdy do miejsca tego zbliżają się dalsze wojska.

Słowem, mina Aasego jest straszna; bledną wobec niej zupełnie dotychczasowe okropności wojny.

JAN V. JENSEN.

LOUISON.

(TŁÓMACZYŁ M. O.)

Ciąg dalszy.

I jakby cicho szeptanie zawiązało się między tą głową a mną.

— Pamiętasz poemat Goethego o tym uczniu, co to chciał zakląć wody, by podeszły w górę?

Robespierre jednak nie pamiętał poematu — natomiast pamiętał o wodach.

Nachyliłem się nad szybą i szepnąłem:

— Teraz my już znamy zaklęcie. Chcesz je usłyszeć? Ja je znam.

Powieki Robespierra były nadal spuszczone, jakby je zawarł na wieki. Szafka wypełniona była ciemnością. Marat ziewał jak stara baba, co śpiąc myśli o kawie. Cisza.

Wtedy wyszeptałem owo słowo. Robespierre otworzył oczy, poprzez półmrok patrzył na mnie przez chwilę. Potem znowu zawarł oczy...

— Casimir!

— Czego chcesz, Louison.

— Chodź tu i wytłumacz mi coś.

Poszedłem i wyjaśniłem.

Idąc dalej natrafiliśmy na łóżko polowe Napoleona. Było z płótna żaglowego w błękitne smugi, mosiężny stelaż z małym baldachimem. Kiedyśmy tak stali przed pustem legowiskiem, przyszła mi myśl jedna. Ale właśnie przechodził dozorca. Wybuchnąłem głośnym śmiechem. Louison nie wiedziała czemu się śmieję — wziąłem ją pod rękę, to i ona się zaśmiała — i przetańczyliśmy przez salę obok sławnych mężów na ulicę.

— Chcieliśmy pójść do Bois le Boulogne i do ogrodu zoologicznego. Ale czas nam uciekł i musieliśmy z tego zrezygnować.

Wróciliśmy na Montmartre i w spokoju zjedliśmy obiad. Louison, która tyle słodyczy zjadła przez cały dzień, zapragnęła solidnego obiadu.

Siedzieliśmy grzecznie naprzeciw siebie. Każde z serwetką pod brodą. Jak Louison umiała mieszać sałatę, a jak jej zgrabne ząbki darły surowe listki! Kiedyśmy skończyli nabożeństwo, poszliśmy do domu na kawę.

Ale wkrótce oparła Louison głowę o moje ramię. Była zmęczona. Przyłożyłem ucho do jej serca. St, jak ono żywo bije, jak spiesznie tętni. — Było to serce Paryża... słyszałem je w piersi Louison!

Zmrok zapada. Nasz pokój drzemie pełen cienia. Ciemność muska twe ramiona jak na dnie jezior muska woda korzenie roślin.

Kocham cię.

Jesteś giętka i podatna jak kosz trzcinowy, twoje żebra leżą dziwnie miękko pod skórą. Twój grzbiet jest delikatny jak młoda łąka.

Kupię ci ozdoby ze złota — ciężką napierśnicę z surowego, żółtego złota, którą owiniesz o szyję i dwukrotnie o chłodną pierś.

V.

Sapiąc wstępowaliśmy uliczką, jedną z tych, co po schodkach prowadzą na szczyt Montmartru. Poszliśmy na przechadzkę i byliśmy na . Chcieliśmy pójść do Bois de Boulogne i do . Potem serca nasze posililiśmy absyntem a teraz wpadła Louison na ideę odwiedzenia Sacre-Coeur na szczycie Montmartru.

Gdyśmy nań weszli, owionął nas surowy, zimny wiatr — latarni tu nie było — a Louison poprowadziła przez uliczkę tak krętą i pogmatwaną jak róg barani — i oto stanęliśmy przed murem kościelnym.

Poszukaliśmy i znaleźliśmy wejście i weszliśmy przez bramę, zamykającą się automatycznie a bez szmeru; uderzył w nas lodowaty przeciąg. Staliśmy w przestrzeni ogromnej, ciemnej. Kilka ledwie świateł. Słupy i łuki występowały niewyraźnie, strop ginął w cieniu.

Louison umoczya palce w wodzie święconej i przeżegnała się. Potem wzięła mnie pod rękę i cicho pełzaliśmy dokoła. Louison szeptała zapalczywie i wskazywała na obrazy — ramię z wskazującym palcem trzymała tuż przy piersi, jakgdyby za nic nic można tu było swobodnie się ruszać i wymachiwać rękoma. — Stanęliśmy przed małym ołtarzem Bożego Narodzenia, gdzie Chrystusik leżał na wiązce słomy, otoczony bydłem i światłami. Dużo zakwefionych kobiet klęczało przed tym ołtarzem i modliły się. Jedna się odwróciła i ujrzałem bladą, zatroskaną twarz matczyną. Domyśliłem się, że utraciła dziecko. Gdy nas ujrzała — tryskającą życiem Louison i mnie — twarz jej stała się podobna do kamiennej i odwróciła się.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.